



Płazy (Amphibia) należą do mniej znanych i najmniej licznych kręgowców krajowych. W Polsce żyje 18 gatunków płazów (na świecie ponad 6000), co stanowi zaledwie 3% naszej fauny kręgowców (ok. 600 gatunków). Płazy żyją w dwóch środowiskach. Z jaj składanych w wodzie rozwijają się larwy, które po przeobrażeniu się wychodzą na ląd. Osobniki dorosłe żyją na lądzie (większość gatunków) lub w zbiornikach wodnych. Naga i łatwo przepuszczalna skóra czyni płazy bardzo wrażliwymi na wysychanie oraz różnego typu toksyczne zanieczyszczenia. Ponadto, nie są one w stanie szybko reagować na zmiany w ich otoczeniu i często giną. O ochronie płazów rozmawiamy z **dr. Mariuszem Rybackim** z Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu.*

- Jaką rolę spełniają płazy w ekosystemach wodnych i lądowych?

- Człowiek zawsze poszukuje odpowiedzi na pytanie: co czemu służy, jakie ma znaczenie i jaką ma wartość? Często niepotrzebnie. Istnienie danego gatunku jest wartością samą w sobie. W przyrodzie wszystko ma swoje miejsce i swoje znaczenie. Odpowiadając na pytanie o rolę płazów można jednak powiedzieć, trochę banalnie, ale prawdziwie: płazy są sprzymierzeńcem człowieka w zwalczaniu organizmów niszczących uprawy rolne i leśne, głównie bezkręgowców, w tym wielu owadów. Celowo nie używam tu określenia „szkodniki”, bo nie jest to biologiczne pojęcie. „Szkodnik” funkcjonuje w słowniku człowieka. Przecież organizm, dla którego używa się tego określenia, też spełnia w przyrodzie pewne funkcje. Wszystkie płazy są drapieżnikami, a zjadając duże ilości zwierząt bezkręgowych, pełnią funkcję regulatorów liczebności nadmiernie rozmnażających się organizmów. Polując przy tym często o zmierzchu lub w nocy, uzupełniają w tej „pracy” ptaki owadożerne, które wtedy śpią.



Płazy nie są wybredne. Porównuję je do odkurzacza, który wciąga wszystko. Płaz więc wszystko połknie, co się rusza i ma odpowiednią wielkość. „Rusza się” nie jest tu potocznym określeniem, bo płazy rzeczywiście reagują głównie na ruch potencjalnej ofiary.

Płazy w porównaniu z innymi kręgowcami mają duży potencjał rozrodczy - składają tysiące jaj, z których rozwijają się tysiące larw (kijanek). Na larwy i osobniki dorosłe płazów poluje wiele drapieżników, dla których są one ważnym źródłem pokarmu. Ale nawet same kijanki, karmiąc się różnymi substancjami organicznymi zalegającymi na dnie, też spełniają ważne funkcje w przyrodzie, np. w obiegu pierwiastków.

- Jakie grupy płazów są szczególnie wrażliwe na negatywne oddziaływania cywilizacji?

- Spośród wszystkich kręgowców płazy są najbardziej narażone na wpływ szeregu czynników destabilizujących środowisko naturalne. Uwaga ta dotyczy zdecydowanej większości gatunków tej gromady zwierząt. Oczywiście są też płazy mniej wrażliwe na negatywne oddziaływania, co widać po ich liczebności. Jeśli jest jakiś gatunek, który występuje licznie w wielu miejscach, to możemy przypuszczać, że radzi sobie w środowisku zniszczonym przez człowieka i cywilizację. Przykładem jest ropucha szara, która ma grubą skórę lepiej chroniącą ją przed wysychaniem i częściowo też przed zanieczyszczeniami. Do płazów mniej wrażliwych można zaliczyć też żabę wodną, zamieszkującą praktycznie wszystkie zbiorniki słodkowodne (ciekawostka - nie jest ona gatunkiem, lecz mieszańcem powstałym ze skrzyżowania się dwóch innych żab). Te dwa płazy należą do najpospolitszych i najliczniejszych płazów nie tylko w Polsce, lecz także w Europie.



Często w ochronie gatunkowej kierujemy się zarówno pewnymi „modami” w przypadku uznania jakiegoś gatunku za rzadko występujący mimo braku

konkretnych na to dowodów, jak też i nakazami administracyjnymi. Drugi załącznik Dyrektywy Siedliskowej obowiązującej w Unii Europejskiej jest taką mantrą, a zawarte w nim nazwy gatunków działają na urzędników jak czerwone światło alarmowe. Jest ostrzeżeniem dla nich, by szczególnie uważali, bo istnieje groźba konfliktu z ekologami lub z Unią jeśli zlekceważą potrzeby ochrony takiego gatunku. Ten załącznik pełni jednak bardzo ważną rolę, ponieważ dzięki niemu bardzo wyraźnie została zaznaczona potrzeba ochrony nie tylko samego gatunku, ale przede wszystkim siedliska, w którym on żyje. Do niedawna ochrona gatunkowa w Polsce ograniczała się praktycznie do zakazu zabijania zwierzęcia. Nikt nie dbał natomiast o jego środowisko. Później kwestia ta pojawiła się wprawdzie w polskim prawodawstwie, ale w praktyce była marginalizowana i lekceważona. Unia łączy te zagadnienia, czyli ochronę gatunku i jego siedliska. To jest bardzo ważne. A dla przyrodnika oczywiście logiczne. Dlaczego ochrona siedliska jest taka ważna? Wyobraźmy sobie, że ktoś zabija 100 żab, ale przecież trudno jest zabić wszystkie osobniki danego gatunku, a oprócz tego przeżyły też jakieś inne płazy, więc ta grupa zwierząt nie wyginie. Ale jeśli zniszczymy zbiornik, w którym się one rozmnażają, to zagładzie ulegną wszystkie płazy żyjące w okolicy! Kumak nizinny i traszka grzebieniasta to dwa płazy z drugiego załącznika Dyrektywy Siedliskowej – potocznie nazywane „gatunkami naturalnymi” (od programu ochrony NATURA 2000), których sytuacja w Polsce nie jest zła (jeszcze). Jednak w wielu krajach UE, szczególnie w Europie zachodniej, obserwuje się zanik ich populacji. Ale właśnie dzięki temu, że są pod szczególną ochroną w Unii możemy je chronić lepiej w Polsce. Takie „ważne” gatunki jak kumak pełnią często funkcję parasola ochronnego dla innych płazów uznanych za „mniej ważne”, chociaż również chronione (wszystkie płazy w Polsce podlegają ochronie), ponieważ wszystkie te płazy rozmnażają się w jednym stawie, więc chroniąc staw ze względu na kumaka, chronimy również pozostałe płazy oraz wiele innych gatunków zwierząt i roślin związanych ze środowiskiem wodnym.

W sprawach ochrony przyrody często kierujemy się nakazami Unii, która finansuje wiele projektów zarówno ochroniarskich, jak i budowlanych, które z konieczności kolidują z przyrodą. Ale jest to pozytywne, bo gdyby nie było w Unii takich restrykcyjnych przepisów dotyczących ochrony i gdyby Unia nie upominała się również o nasze płazy, to nadal przy projektowaniu dróg byłyby traktowane „po macoszemu”.

Mówiłem, że sytuacja kumaka nizinnego w Polsce nie jest taka zła, ale faktem jest, że jest on dość podatny na negatywne zmiany zachodzące w środowisku. Zbiorniki, w których żyje mają złożoną strukturę pod względem ukształtowania (profil dna, głębokość) i roślinności. Dlatego ten gatunek zanika tak szybko na zachodzie Europy. Podobnie jest z traszką grzebieniastą. Unia troszcząc się o nasze kumaki i traszki zapewnia ich przetrwanie także w swoich granicach. Jednak są też gatunki, które moim zdaniem powinny być lepiej chronione, a nie znalazły się w drugim załączniku Dyrektywy Siedliskowej. W latach 2007-2008 przeprowadzono w naszych lasach akcję inwentaryzacji gatunków naturalnych. W zachodniej Polsce znaleziono dość liczne stanowiska wspomnianego już kumaka i traszki, ale znacznie mniej rzekotki drzewnej, której ten załącznik nie obejmuje. Jaki był tego efekt? Obecnie

nasza wiedza o gatunkach naturalnych jest dużo pełniejsza, dlatego łatwiej jest zaplanować dla nich działania ochronne w porównaniu z innymi płazami.

- Czy już wiemy jakie płazy i w jakich miejscach w kraju należy chronić?



- Z tą wiedzą jest nadal źle. Aby wiedzieć co i gdzie chronić najpierw musimy poznać rozmieszczenie i liczebność różnych gatunków. Wystarczy porównać Polskę i sąsiednie Niemcy, by uświadomić sobie nasze zaniedbania. I akurat nie chodzi o to, że Niemcy należały do państw o wysoko rozwiniętej gospodarce, mogących realizować różne przedsięwzięcia, także te związane z ochroną przyrody. Ruch herpetologiczny (herpetologia to nauka o płazach i gadach) rozwinął się bowiem w latach 70. XX wieku, szczególnie intensywnie w dawnym NRD. Tam świetnie rozpoznano rozmieszczenie płazów i ich liczebność. Jak dotąd ta wschodnia część Niemiec jest - pod względem herpetologicznym - jednym z najlepiej zbadanych dużych regionów Europy. W Polsce natomiast jest ciągle wiele do zrobienia. Nasz pierwszy atlas rozmieszczenia płazów powstał dopiero w 2003 r., jednak zawiera wiele białych plam. Badania terenowe płazów - szczególnie dotyczące ich liczebności - prowadzi się okazjonalnie, mniej lub bardziej dokładnie, głównie na terenach chronionych. W ostatnich latach coś się jednak zaczęło poprawiać - znów dzięki Unii. Mam na myśli wspomnianą już inwentaryzację gatunków naturalnych w lasach. Jednak np. na nizinach program ten objął zaledwie dwa płazy, podczas gdy żyje tu jeszcze 11 innych gatunków.

- Czy w Polsce kształcimy herpetologów?



- Nie. Kształcenie herpetologów zależy wyłącznie od tego, czy na danej uczelni jest doświadczony herpetolog. Wówczas on przygotowuje program tego przedmiotu i prowadzi zajęcia. Zawodowych herpetologów mamy w Polsce niewielu. Natomiast w ostatnich latach, wraz ze wzrostem liczby inwestycji drogowych, pojawiło się duże

zapotrzebowanie na herpetologów, a w odpowiedzi na nie pojawiło się wielu młodych ludzi, którzy się sami nimi „mianowali” po napisaniu pracy licencjackiej czy magisterskiej. Najgorzej, że w praktyce nie ma możliwości ich oceny i zweryfikowania, ponieważ firmy, które ich zatrudniają do wykonywania raportów środowiskowych, nie ponoszą żadnych konsekwencji za błędy w tych opracowaniach. Środowisko herpetologów w Polsce jest bardzo małe i na ogół ludzie, którzy zrobili już coś konkretnego w tym fachu znają się wzajemnie. Dlatego mam swoją własną, subiektywną definicję herpetologa: jest nim ten, którego znam!

Rozmawiała: AS

Zdjęcia: Mariusz Rybacki

**Mariusz Rybacki, wraz z Rafałem T. Kurkiem i Markiem Sołtysiakiem, jest autorem publikacji pt. „Poradnik ochrony płazów. Ochrona dziko żyjących zwierząt w projektowaniu inwestycji drogowych. Problemy i dobre praktyki”, wydanej przez Pracownię na Rzecz Wszystkich Istot. Jest on jednym z prekursorów czynnej ochrony płazów w Polsce, szczególnie przy inwestycjach liniowych, autorem m.in. pierwszej pracy poświęconej śmiertelności płazów na drogach (1995) oraz pierwszej pracy omawiającej metody ochrony szlaków migracji płazów (2002).*